

Dr. Jan Kucharski

# „Sprawa żydowska jest już przeorana”

## Znamienna opinia Anglika o sytuacji żydów w Palestynie

Jerozolima, lipiec 1938 r. Zetknąłem się w pewnym domu z Anglikiem, który mieszka w Pa-



Szeik arabski w otoczeniu swych wojowników

lestinie przeszło dziesięć lat. Zapytuje mnie on o narodowość.

— Spotykałem się nieraz z Polakami — mówi — ale przyznam, że nigdy nie umiałem wymówić waszych nazwisk. Znam Polskę tylko z opowiadań Polaków i chciałbym ją jeszcze kiedy poznać. Wy, Polacy jako indywidualści i intelektualści jesteście niezrównani. My, Anglicy możemy mieć do was pretensje o to, że pchacie nam do Palestyny Żydów. Tu nie ma miejsca, tu jest już za ciasno.

Uśmiechając się dodaje: Jako ex rolnik użyję takiego porównania: jak w miarę daje się ziemi nawozu, to wtedy wszystko dobrze rośnie. Ale, gdy daje się tego za dużo, to wtedy bardzo brzydko pachnie. — Tak jest i Żydami.

nie, że pewnego dnia my, Anglicy powiemy Żydom: dość już zrobiliśmy dla was, myślcie sami o sobie. Jak pan sądzi, czy Żydzi urodzeni tchórze zdołają się obronić przed walecznym narodem, jakim są Arabowie? Są dwa państwa, w których Żydzi mają duże wpływy: Polska i Anglia. Ja was, Polaków umiem wytłumaczyć, bo bez waszej winy odziedziczyliście dużo Żydów po waszych zaborcach. Ale moja ojczyzna oddała się dobrowolnie pod zasięg wpływów żydowskich. Dziś Dr. Weizman i cała grupa bogatych Żydów angielskich posiadają duże wpływy w parlamencie angielskim. Żydzi korzystają w Anglii z równych praw, ale naprawdę te prawa są zawsze dla nich większe.



Kapliczka rzymsko - katolicka nad Jordanem

— Możecie mieć pretensje i do Niemiec, Austrii, Rumunii... i do samych żydów, którzy tu się garną — odpowiadam.

### „MYŚLCIE SAMI O SOBIE”

— Ja tylko wiem to, że Żydów z Polski jest tu najwięcej. Cała sprawa żydowska opiera się dziś nie na własnej sile, ale na bagnietach Anglii. Nie ma dnia, aby nie było trupów, a ofiarą padają rów-

Ale niech mi pan wierzy, że u nas dojdzie do ograniczenia tych wpływów. Czy potrzebna nam była ta deklaracja Balfoura? — Narod żydowski jest zawsze nienasycony. Dać mu palec będzie wołał o rękę. W ciągu dziesięciu lat, które tu spędziłem, miałem możliwość poznać i Arabów i Żydów. Przyznam się, że do Arabów mam wiele sympatii. Moim zdaniem sprawa żydowska, jest już przeorana. O ile Arab jest bardzo pra-

cowity, mało wymagający, żywi się za jednego piastra dziennie i cały dzień ciężko pracuje za dwa piastry, to Żyd w porównaniu z nim ma duże wymagania i do pracy fizycznej jest bardzo leniwy. Oczekujemy dnia, kiedy rząd angielski powie: wpuściliśmy czterysta tysięcy Żydów, a teraz już granica zamknięta. Arabowie wtedy uspokoją się. Im nastąpi to trzej, tym lepiej. Inaczej Arabowie zdemoralizują się... Dziś całe bandy partyzantów - Arabów napadają na Arabów, sprzyjających Anglikom. My nie możemy im dać należytej opieki, a w rezultacie wielu Arabów nam przyjaznych przypłaciło ową przyjaźń życiem lub ucieczką do Anglii.

Palestyny czy Żydom, czy Arabom, zarówno jedni jak i drudzy licząc się na winie.

Gdyby nie Żydzi Palestyna byłaby arabską i prędzej czy później stracona dla Anglików. Dziś odnosi się wrażenie, że jakaś niewidzialna siła skłóca Arabów z Żydami, by w rezultacie Anglia mogła jak najdłużej utrzymać się w Palestynie.

### PALESTYNA PŁONIE

Dziś Palestyna płonie. Nie ma nieomal dnia, żeby nie było trupów, — zwłaszcza na pograniczu Syrii. Uzbrowieni są zarówno Arabowie jak i Żydzi. Broń szmuglowana jest głównie z Syrii. Za pię-



Beduini przed namiotem; okolice Morza Martwego

### ZMIANA NASTROJÓW

— Jaki jest stosunek żydów-tu byłców do emigrantów? — zapytuje.

— Żydzi-tubyłcy początkowo witali nowoprzybyłych współwyznawców z wielką sympatią, jeżeli nie entuzjazmem... Jednakże, gdy zapoznali się z nimi, przekonali się, że to jest raczej element amoralny, zepsuty, komunikujący, destrukcyjny, i że na tych „pionierach” idei sjonistycznych nie można budować państwa — Erec Izraelu. Ten stosunek jest dziś raczej wrogi.

### NIEMOŻLIWA SIŁA

Pogląd owego Anglika na sprawę żydowską jest znamienny, gdyż wypowiedział go człowiek stojący bardzo blisko administracji angielskiej w Palestynie. W interesie Anglii nie leży oddanie

tnaście do dwudziestu funtów można kupić w Palestynie karabin niemiecki lub angielski najnowszej konstrukcji.

Jaki weźmie obrót ta cała sprawa — przewidzieć trudno.

## Najstarsze na świecie miasto Z przed 7000 lat odkopano w Iraku

Dzięki pracom wykopaliskowym prof. Speisera w miejscowości Tepe Gawra (Irak), położonej w odległości 25 km. na południe od ruin Niniwy, udało się ustalić istnienie tam w starożytności najstarszego w świecie miasta. Dotychczas odkopano 16 warstw,

### MALARSTWO

#### ODKRYCIE OBRAZU RAFAELA

W jednej z galerii prywatnych w Breście odkryto piękny obraz o wymiarach 2 m. x 1.40 m. przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem. W fałdach szaty spowijającej stopy Madonny, widnieje napis „Raphael Urbino pingbat Anno 1518”. Znaczący jeszcze nie orzekł czy obraz jest oryginałem, — stwierdził jednak wielkie jego podobieństwo do „Świętej Rodziny” Rafaela z Louvru.

### NAUKA

#### DUNSKA WYPRAWA NAUKOWA NA GRENLANDIĘ

Na Grenlandię odpłynął statek „Gamma” mając na pokładzie znanego badacza duńskiego Munka i hr.

Knutha. Ekspedycja zabrała ze sobą zapasy żywności i sprzęt na 2 lata. Na pokładzie znajduje się poza tym samolot, na którym znany ze swego brawurowego lotu do Australii pilot duński Michał Hansen dokonywać będzie lotów badawczych ponad niezbadanymi częściami Grenlandii.

### VARIA

#### MUZEUM CESARZA AUGUSTA

Mussolini zdecydował, że wspaniała wystawa 2000-lecia cesarza Augusta, która nie przestaje ściągać tłumów, zostanie zamieniona na wystawę stałą i znajdzie pomieszczenie w jednym ze wspaniałych pałaców przyszłej wystawy światowej, jaka odbędzie się w Rzymie w r. 1942.

## Wykopaliska rzymskie nad Prosną

W Zerkowie w pow. jarocińskim wykopano grób ciałopalny pochodzący z starszego okresu rzymskiego z 1 — 2 wieku po Chryst. W grobie pochowano 2 wojowników złożony ich spalone kości do popielnic glinianych. Między popielnicami leżały 2 miedze żelazne, ostrogi, 3 groty oszczepów, szczyty żelazne 2 tarczy,

brzytwa, nożyce, nóż żelazny, okucia pasów, krzesiwo żelazne, stopione w ogniu zapinki z brązu oraz kilka mniejszych naczyń glinianych, w których dawano zmarłym potrawy. Wśród tych naczyń znajduje się jedna miseczka roboty „rzymskiej”, pochodząca aż z krajów nadreńskich z napisem na dnie.

## „Ostrość” apetytu mierzona aparatem

Jeden z amerykańskich instytutów biologicznych, bada obecnie szereg środków - podniecających apetyt. Chcąc jaknajdokładniej sprawdzić działanie różnego rodzaju aperitifów i in. środków pobudzających apetyt, skonstruowano specjalny aparat, który mierzy „ostrość” apetytu.

Często na widok smakowitej potrawy mówimy, że „śliny sama leci do ust”. Otóż aparat ów, opiera się na tym fizjologicznym zjawisku i służy do mierzenia ilości śliny, wydzielanej po spożyciu aperitifów. Doświadczenia przeprowadzono z gru-

świadczenia przeprowadzono z grupą studentów, podsuwając im nie tylko aperitify, ale nawet mierząc reakcje gruczołów ślinowych na samo wspomnienie smacznych rzeczy. Jednemu ze studentów kazano wymówić wyraz „ciastko”. Aparat do mierzenia ostrości apetytu wykazał stosunkowo najmniejszą ilość wydzieliny ślinowej. Na widok pomalowanego ciastka ilość wydzieliny była już większa, a na widok samego ciastka aparat zarejestrował 10-krotne zwiększenie się wydzielania śliny.

**BERLIN-KOLONIA**

**PARYZ RIVIERA** zł. 490.—

4-23.IX MAZOWIECKA 9

**FRANCOPOL** Tel. 206-73 i 258-20

ARMIN O. HUBER

78)

## LUDZIE I ŻYWOŁY

### Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

W czasie walki z gangsterami, otoczonymi przez policję i robotników inż. Kościeszę, jeden z bandytów, Huwai, rzuca się z nożem na Kościeszę.

Jednak tego dnia na samym zwycięstwie nie można było poprzestać. Należało zlokalizować szerzący się pożar leśny. Dziesięciu robotników pozostało do pilnowania jeńców, reszta zabrała się do pracy. Smart Alek pomknął do obozu. Zaalarmowane oddziały przybyły wkrótce, pozostawiając posterunki do ochrony placu budowy i baraków. Ludzie przynieśli łopaty, motyki, siekiery, piły i skrzynki z dynamitem.

Wyjęta praca, zorganizowana przez pułkownika Królewskiej Konnej, trwała bez przerwy prawie dwadzieścia cztery godziny. Wreszcie pożar udało się umiejscowić.

— Straciliśmy właściwie tylko jednego człowieka — Hindusa — powiedział Mac Lennan, gdy się wszystko skończyło. — Huwai nie szkoda, i tak by nie uszedł przed szubienicą... A więc nasze straty: jeden człowiek i spory szmat lasu. Musiałem poświęcić las, bo inny sposób walki z bandą mógł nas kosztować wielu zabitych i rannych...

Siedział na pniu świeżo ściętego drzewa, obok Kościeszę, który opierał się ramieniem o ten pień; wokół nich leżały grupki nieludsko zmęczonych robotników.

Mac Lennan popatrzył z ukosa na inżyniera.

— Wie pan co, mister Kościeszę? — podjął pocierając czoło w zamyśleniu. — Nie mogę dojść, ile osiedli miał szczerp Indian Tsimshian na brzegach Nass River. Czy pańska narzeczona mogłaby udzielić wyjaśnień?

— Hmm... — mruknął niewyraźnie Polak.

— Mister Kościeszę! — podjął pułkownik. — Jeśli się nie mylę, pan mówił, że pańska narzeczona studiowała etnografię.

— Hmm...

— Ależ pan jest zmachany! — zawołał Mac Lennan. — Zresztą nie dziwnego, młodość wymaga długiego odpoczynku... Jak to mówił Napoleon?... Aha! Dla starszego mężczyzny wystarczy pięć godzin snu, dla młodego — sześć, dla kobiety siedem, dla upośledzonych na umyśle osiem. Gdybym był złośliwy, dodałbym, że Szkot musiałby spać przynajmniej dwanaście godzin na dobę, bo oszczędziłby dużo na oświetleniu, na zółwach i na jedzeniu. Ale nie wypada mi tak mówić... sam jestem Szkotem!

Kościeszę roześmiał się, robotnicy mu zawtórowali.

Pułkownik Królewskiej Konnej spoważniał. Wstał z godnością, obciągnął mundur, uderzył szpicrutą o cholewę i oświadczył:

— Już czas na mnie. Trzeba tę sprawę doprowadzić do końca. Ale ja jeszcze wrócę i wtedy porozmawiamy o przybrzeżnych szczepach indyjskich. Tom! Jeńcy!... Marsz!

Przyłożył dłoń do daszka czapki i odszedł z wawym krokiem. Za nim podążyli bandyci pod strażą kilkunastu robotników. Tom zamykał pochód.

### XVI.

Historia z bandą przestępców pogrzebała doszczętnie doktora Czingwha i Wang Lee.

Wydarzenia na zaporze wodnej Nass River wywarły w kraju wielkie wrażenie. Wszystkie dzienniki kanadyjskie poświęcały im w ciągu kilku dni całe szpalty. W miarę ujawniania coraz nowych szczegółów rosło oburzenie w społeczeństwie, które wystąpiło z początku przeciw panoszeniu się kapitałów chińskich i japońskich, dowodząc, że ich posiadacze nie przebiegają w środkach, szerząc demoralizację nieuczciwą konkurencją i przekupstwem; potem dzienniki

różnych kierunków zaczęły żądać ścisłego nadzoru władz nad działalnością wielkiego kapitału w ogóle.

Jednym słowem rozpętała się burza, z której Jack Bogey — w tym czasie wypuszczony z więzienia — z trudnością wyszedł obronną ręką.

Prasa nie szczędziła wyrazów zachwytu dla pułkownika Mac Lennana, dla inżyniera Jana Kościeszę i dla jego robotników; ze szczególnym podziwem i uznaniem pisała o bohaterstwie, ofiarności i o szlachetnej obowiązkowości Polaka i Szkota.

Kościeszę stał się bohaterem dnia: we wszystkich dziennikach widniały jego fotografie, zaopatrzone w chwalebne objaśnienia i nagłówki i proszono go natęczywie o wypowiedzenie bodaj kilku zdań przed mikrofonem, zapraszano na wystawne przyjęcia.

Potem posypały się propozycje objęcia poważnych, doskonale płatnych stanowisk w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych. Na wszystkie odpowiadał odmownie, uzasadniając swoje postanowienie tłumaczeniem, które jeszcze więcej zaimponowało tym zimnym ludziom interesu:

— Muszę dokończyć budowy...

Teraz mógł to zrobić w zupełnym spokoju i nie spieszyć się zbyt, ponieważ zarząd miasta Prince Rupert potwierdził umowę z Nass River Water Power Company na dostarczenie prądu elektrycznego, ale zniósł klauzulę, ustalającą krępująco wczesne terminy.

Wreszcie nastąpił upragniony dzień, gdy inżynier Jan Kościeszę mógł z czystym sumieniem nadać radiogram do Jacka Bogeya:

„Zapora wodna gotowa. Wszystkie maszyny zmontowane. Od tej chwili generatory będą dostarczały sto tysięcy kilowatów”.

Stało się to w lutym, w piękny słoneczny poranek.

(D. C. n.)